

# Pół wieku przed kamerą



**G**dy zagrała w męskim przebraniu, w pamiętnym spektaklu "Wieczór Trzech Króli" Szekspira w warszawskiej Starej Prochowni mówiono o niej: "Gra z wielkim wyczuciem, całą świadomością, zabawnie i sugestywnie, w świetnym stylu. Jej postać jest grubo i nieco rubasznie narysowana".

Złożoność talentu nie zawsze zauważano w innych rolach Ryszardy Hanin, gdzie niejako został on rozłożony na głosy. Zwłaszcza, że często były to role drugoplanowe, a nawet epizody. Nigdy nie dbała ani o popularność, ani o sławę, ani o pieniądze. Uwielbiała grać, co zawsze z przyjemnością podkreślała. Wywodziła się ze starej, nasączonej

atmosferą międzywojnia, szkoły polskiego aktorstwa. Nie było dla niej ról nie do zagrania, nie było dla niej żadnych tajemnic w tym zawodzie. Była mu przypisana. Jej kariera to praca w filmie, teatrze, telewizji i pedagog szkoły filmowej.

Zagrała w ponad 50 filmach, w blisko 200 najwybitniejszych przedstawieniach teatralnych. Wychowała dwa pokolenia aktorów, reżyserów i twórców filmowych, chętnie grała u swoich uczniów i ze swoimi uczniami. Jej zdumiewający spokój, zdolność natychmiastowej koncentracji przeszły do historii polskiego aktorstwa. Reżyser Jan Łomnicki tak o niej powiedział: "Nie znam nikogo o bardziej wytresowanej osobowości jak Ryszarda. Jej zdolność zmiany nastroju pomaga w pracy. Ona żyje filmem, kinem, rolą, postacią i nie znosi, gdy coś nie gra. Zawsze jest świetnie przygotowana, nie lubi przestojów w pracy, a jej zdyscyplinowanie graniczy z obsesją. Nigdy nie spóźnia się i nie jest rodzajem gwiazdy filmowej. Jest raczej skromna i delikatna. Profesjonalistka w każdym calu".

Hanin przez wielu uznawana była za jedyną u nas aktorkę ludową, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Niekiedy natomiast przypominała postać z klasycznej komedii, gdzie proporcje zostały odmierzone z aptekarską dokładnością.

Po wojnie rozpoczęła wszystko od początku, dwukrotnie zakładała dom, pochowała męża i wychowała dzieci. O swoim domu mówiła z czułością: "Skrywam się w nim,

uciekam do niego i nie pozwalam nikomu zaglądać przez zazdrostki. To jest jedyne miejsce w moim życiu, gdzie jestem egoistką i nic na to nie poradzę"

Jej ostatnim filmem kinowym był "Jeszcze tylko ten las" - zmiażdżony przez publiczność i niezwykle chwalony przez krytyków za poetyckość i subtelność w ukazywaniu ludzkich dramatów na tle wojennej zamieci.

Coraz trudniej było jej znaleźć czas na pracę w filmie, odrzucała wiele propozycji. Teatrem przestała się interesować przed trzema laty - jak mówiła w wywiadach, ponieważ "na deskach trzeba być bardziej żywotną niż czterolatek, a ja już i lata nie te... i człowiekowi jakby mniej się chciało..."

Przed dwoma laty miałem przyjemność rozmawiać z panią Ryszardą robiąc wywiad dla "Gońca". Była pełna zapału do pracy, żartowała, śmiała się, przekomarzała. Powiedziała, że spełniły się jej już wszystkie marzenia, zawodowe i prywatne. Szuka spokoju.

Ryszarda Hanin zmarła w sobotę, w Warszawie. Nagle. Miała 75 lat. W przyszłym roku obchodziłaby pięćdziesięciolecie swojej aktorsko-reżyserskiej pracy. Pozostawiła po sobie miejsce, którego nikt nie potrafi wypełnić. Pozostawiła po sobie legendę. I swoje filmy.

Piotr Pawłowski  
Fot. Marek Józków